Nr. 97. | Należytość pocztowa [illegible] | Lwów, niedziela 29. kwietnia 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 11.800 M. z dostawą do domu 12.500 Mk., na prowincji 12.500 Mk., za granicą 16.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

500 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.178. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

1. maja – Święto Proletarjatu!

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA.

Towarzyszki i Towarzysze!

Dzień 1 maja jest świętem klasy pracującej.
W tym dniu zamrą wszystkie warsztaty i fabryki, bo źródłem ich życia jest praca.
W tym dniu zamanifestuje proletarjat świata swą potęgę.

Gdy rośnie fala reakcji, gdy wstecznictwo obejmuje niepodzielnie władzę, manifestacja solidarności proletarjatu i jego gotowości do bezwzględnej walki o prawa, o lepsze jutro, o socjalizm musi być potężną i imponującą. Nikogo tutaj braknąć nie może.

We wtorek 1 Maja o godzinie 6 rano orkiestry robotn. odegrają na ulicach miasta pobudkę.
O godzinie 10 przed południem rozpocznie się na placu Gosiewskiego

UROCZYSTE ZGROMADZENIE

Z porządkiem dziennym:

1. **Znaczenia 1 Maja dla klasy pracującej miast i wsi.**
2. **Klasa pracująca wobec wzrostu fali reakcji.**
3. **Odbudowa międzynar. socjalistycznej.**
4. **Kobieta a organizacja socjalistyczna.**

Po zgromadzeniu odbędzie się POCHÓD głównemi ulicami miasta Lwowa.

POPOŁUDNIU o GODZ. 3-ciej — W TEATRZE WIELKIM — **Przedstawienie teatralne** ODEGRANĄ BĘDZIE ZNAKOMITA SZTUKA „TO CO NAJWAŻNIEJSZE“ JEWREIMOWA.

O godz. 5-ej popoł. na boisku „Pogoni“ za rogatką stryjska **Zawody drużyn robotniczych** Robot. Kl. Sport. (Tramwajarze — Kolejarze). — Rozgrywka o nagrodę wędrowną (puhar). — Bilety wstępu od 6.000 Mk. do 1000 Mk. już do nabycia w „KSIĘGARNI LUDOWEJ“, ul. Szajnochy 2.

PRZEZ CAŁY DZIEŃ ODBĘDZIE SIĘ ZBIÓRKA ULICZNA NA OŚWIATĘ ROBOTNICZĄ.

Okr. Kom. Rob. P. P. S.

Ciężki poród piasto-chjeńskiego potworka.

N. P. R. trzyma się w rezerwie. — Ziemianie żądają koncesji w sprawie reformy rolnej. — Chadecja na rozdrożu. — Spełniło się „proroctwo“ Trąmpczyńskiego

WARSZAWA, 27. 4. (tel. wł.). Mimo szumnych zapowiedzi prasy prawicowej, nie należy spodziewać się szybszego przyjścia do skutku większości piasto - chjeńskiej.

Poród odbywa się bardzo ciężko.

KLUB N. P. R. W DALSZYM CIĄGU TRZYMA SIĘ W ZUPEŁNEJ REZERWIE,

podczas gdy Piast liczy napewno na jego udział w rządzie. Podobno w autorytatywnych kołach piastowskich oświadczają, że

WITOS BEZ NPR. DO RZĄDU NIE PÓJDZIE.

Co do grup prawicowych, to można stwierdzić z całą pewnością, że ziemianie bez koncesji w sprawie reformy rolnej także nowej większości nie poprą.

CH.-D. NIE ZAJĘŁA DOTYCHCZAS ZDECYDOWANEGO STANOWISKA.

Przywódcy jej oświadczają, że muszą się jeszcze porozumieć ze swemi organizacjami. Jest to dla chadecji kwestja bardzo ważna, gdyż przy nowej spółcee miasta mogą być pokrzywdzone.

Z całego toku akcji piasto-chjeeńskiej wynika, że

UTWORZENIE RZĄDU ODBYWA SIĘ WEDLE ZAPOWIEDZI MARSZ. TRĄMPCZYŃSKIEGO.

Mianowicie większość zaczyna się gryźć, skoro przyszły rząd weźmie pod obrady sprawy personalne

—•••—

Bezustanne gwałty litewskie w pasie neutralnym.

WILNO, 27. 4. (AW). Według wiadomości otrzymanych z miejscowości po stronie litewskiej na pograniczu polskiem w części b. pasa neutralnego, przyznanej uchwałą Ligi narodów Litwie, nie uległa zmianie. Litwini nie wprowadzili dotąd jeszcze administracji rządowej i cały teren pozostaje bez jakiejkolwiek władzy, gwarantującej bezpieczeństwo publiczne. Ludność nękana jest przez partyzantów litewskich, którzy dopuszczają się gwałtów, bicia oraz rabunków.

PROJEKT USTAWY O OPIECE SPOŁECZNEJ.

WARSZAWA, 27. kwietnia. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji Opieki społecznej przyjęto w trzeciem czytaniu wedle referatu pos. Praussowej (PPS) projekt ustawy o opiece społecznej.

—•••—

OROZSZERZENIE DZIAŁALNOŚCI CENTR. ZWIĄZKÓW ZAWOD.

WARSZAWA, 27. kwietnia. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji ochrony pracy referował p. Żuławski (PPS) wniosek w sprawie umożliwienia działalności Centralnych Związków zawodowych na całym obszarze państwa polskiego. Przeprowadzono dyskusję ogólną.

—•••—

SPRAWA ZAPOBIEŻENIA BRAKOWI MIESZKAŃ WE LWOWIE.

WARSZAWA, 27. 4. (Pat.). Komisja administracyjna uchwaliła w myśl wniosku podkomisji, aby formuła przysięgi służbowej dla urzędników państwowych nosiła nazwę „ślubowanie“.

W sprawie zapobieżenia brakowi mieszkań we Lwowie postanowiono, aby dom kary dla mężczyzn we Lwowie użyć na pomieszczenie urzędów i biur, znajdujących się w wynajętych lokalach i opróżnić w ten sposób pewną ilość mieszkań dla mieszkańców miasta.

—•••—

WIELKI SPISEK PRZECIW MUSSOLINIEMU.

PARYŻ, 27. 4. (AW). Z Medjolanu telegrafują, że tamtejszej policji udało się wykryć spisek przeciw Mussoliniemu i innym głowom faszyzmu. Ofiarami spiskowców paść mieli również bardziej umiarkowani posłowie socjalistyczni, jak Ratti i Preves. Spisek ten był bardzo rozgałęziony. Policji udało się dostać w swe ręce listę imienną spiskowców, obejmującą około 500 nazwisk. Kierownika ruchu, profesora Pesce i kilku innych najwybitniejszych spiskowców uwięziono.

—•••—

SOWIETY NA KONFERENCJI LOZAŃSKIEJ.

LOZANNA, 27. kwietnia (Pat). Jak donoszą pisma, przedstawiciel sowietów w Rzymie Worowski, który przybył do Lozanny w charakterze delegata rosyjskiego na konferencję, dopuszczony będzie jedynie do udziału w posiedzeniu, na którem będzie podpisana konwencja w sprawie cieśnin.

—•••—

SOWIECKA USTAWA O ZWIĄZKACH RELIGIJNYCH.

MOSKWA, 27. kwietnia. (AW). Urzędowo ogłoszono ustawę w przedmiocie organizowania związków religijnych, które zastąpiłyby dotychczasową organizację kościelną w Rosji. Myślą przewodnią tej ustawy jest pozbawienie związków religijnych osobowości prawnej i poddanie ich pod kontrolę władzy administracyjnej.

—•••—

Z SEJMU.

WARSZAWA, 27. kwietnia. (Pat). Na początku posiedzenia marszałek zawiadomił Izbę o nagłym zgonie p. Wojciecha Wojciechowskiego (Z. L. N.).

Dalej przystąpiono do sprawozdania komisji konstytucyjnej o poprawkach senatu do

USTAWY O TRYBUNALE SENATU.

Sprawozdawca p. Lieberman stwierdził, że Senat zmienił gruntownie ustawę. Mowca poddaje krytyce zmiany proponowane przez senat i oświadcza, że senat zmienił także tytuł ustawy. Komisja sejmowa uchwaliła jednak utrzymać tytuł.

Przyjęto pewną część zmian stylistycznych, jak i zmiany rzeczowe, z małymi wyjątkami. Przyjęto poprawkę, że członkami Trybunału Stanu mogą być obywatele polscy, którzy ukończyli 40 lat i że przynajmniej połowa członków Trybunału ma mieć ukończone wyższe studja prawnicze.

W głosowaniu odrzucono jednomyślnie zmianę Senatu co do konstrukcji ustawy, zmianę tytułu ustawy i skreślenie tytułów rozdziałów ustawy według redakcji Sejmu.

Następnie odrzucono wniosek komisji regulaminowej o wydanie p. ks. Okonia a przyjęto wniosek o niewydanie p. Putka.

Następnie referował p. Brodacki

SPRAWĘ WYDANIA P. ŁUCKIEWICZA.

Prokurator łucki prosi o zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności tego posła z art. 129 k. k. (zbrodnia podburzania do czynów buntowniczych lub zdradzieckich, do nienawiści klasowej i t. d.) P. Łuckiewicz wzywał na wiecu w Równem do walki z Polską, a we Lwowie przemawiał do zebranych, dowodząc, że Ukraina nie uznaje decyzji Rady ambasadorów w sprawie granic Polski i wzywał do złożenia przysięgi, że będą walczyli z wrogami ukraińskiej ziemi, która sięga od Donu do Sanu. Tłum powtórzył rotę przysięgi, której treścią było ślubowanie wieczystej walki z Polską. Wobec tego komisja wnosi o wydanie p. Łuckiewicza.

P. Podhorski dowodzi, że p. Łuckiewicz nigdy nie występował przeciw narodowi polskiemu. Mowca oświadcza się kategorycznie przeciw wydaniu p. Łuckiewicza.

P. Putek oświadcza, że stronnictwo jego w tych wypadkach, gdzie p. Łuckiewicz zawinił, będzie głosowało w jego własnym interecie za wydaniem go, ale zaznacza, że akt oskarżenia, powtórzony przez referenta, zawiera wiele wyrażeń Łuckiewicza, które stronnictwo mowcy traktuje jako dozwoloną krytykę.

Nad wnioskiem zarządzono głosowanie imienne. Wniosek komisji o wydanie przyjęto 176 głosami przeciw 74.

P. Langer (Wyzwolenie) przedstawił jako referent komisji oświatowej wniosek Wyzwolenia sprawie

WYDANIA PRZEZ MIN. OŚWIATY DZIEŁ MICKIEWICZA.

Komisja oświatowa wnosi o wezwanie rządu do wydania dzieł Mickiewicza, powierzając to drogą konkursu instytucji naukowej lub firmie wydawniczej pod kontrolą i kierownictwem komitetu redakcyjnego, utworzonego przy min. oświaty.

Po odesłaniu wniosków do komisji oświadczył marszałek, że następne posiedzenie odbędzie się 14. maja b. r.

Komisja skarbowa zbierze się 11. i 12. maja. Na porządku dziennym między innemi pierwsze czytanie preliminarza budżetowego.

—•••—

Chjena, Żydzi i Niemcy działają zgodnie.

WARSZAWA, 27. 4. (Pat.). Dzisiejsze obrady komisji skarbowej miały być poświęcone trzeciemu czytaniu projektu ustawy o podatku gruntowym. P. Jaroszyński (Ch d.) postawił jednak wniosek, aby czytanie projektu odłożyć ze względu na to, że komisja nie posiada jeszcze cyfrowych danych, które powierzono do opracowania fachowcom skarbowym.

Wniosek ten uzyskał większość. **Za wnioskiem p. Jaroszyńskiego głosowali przedstawiciele Z. L. N., Ch. D., klub chrześć.-nar., koło żydowskie i Niemcy.**

Po wyniku głosowania zgłosił p. Rudziński w imieniu „Wyzwolenia“ protest przeciw odroczeniu rozpraw, dowodząc, że stronnictwa, którym zależy na odkładaniu przyjęcia ustawy, działają na zgubę interesów skarbu państwa.

—•••—

Rozporządzenie min. spraw wewn. w sprawie święta 1. maja.

Wystąpienia komunistyczne będą tłumione w zarodku.

WARSZAWA, 27. 4. (Pat.). Min. spraw wewn. komunikuje:

Dzień 1. maja święcą, jak wiadomo, liczne organizacje robotnicze przez urządzanie odpowiednich obchodów i uroczystości. Władze administracyjne, podobnie jak lat poprzednich, otrzymały polecenie zezwalania na całym obszarze państwa bez żadnych przeszkód odpowiednim organizacjom robotniczym na urządzanie obchodów, wieców i t. d.

Jednocześnie zwrócą te władze specjalną uwagę na to, aby zbrodnicze czynniki wywrotowe nie wykorzystały święta robotniczego dla swoich specjalnych celów. **Wszelkie wystąpienia komunistyczne będą tłumione w zarodku.**

—•••—

Reakcja w Bawarji bierze górę.

BERLIN, 27. 4. (Pat.). Z Monachjum donoszą, że sejm bawarski odrzucił projekt połączonych partji socjal-demokratycznych, domagający się natychmiastowego rozwiązania wszelkich związków Stosstruplerów. **Przyjęto wniosek bawarskiej partji ludowej w sprawie rozwiązania robotniczych związków samoobrony.**

Wobec tego prasa socjalistyczna stwierdza, że Hittler i Ludendorf powtórnie zwyciężyli w sejmie bawarskim. Jedno z pism komunistycznych donosi, że na dzień 29 kwietnia niemieccy faszyści i narodowi socjaliści przygotowują zamach na klasę robotniczą w Bawarji. W tym samym dniu ma się odbyć na niemieckim G. Śląsku rewja faszystów.

—•••—

UROCZYSTE POSIEDZENIE SEJMU W OBECNOŚCI MARSZ. FOCHA.

WARSZAWA, 27. kwietnia. (AW). 4. maja odbędzie się uroczyste posiedzenie Sejmu, na które przybędzie marsz. Foch.

—•••—

PROJEKT BUDŻETU NA R. 1923.

WARSZAWA, 27. kwietnia. (AW). Rada ministrów uchwaliła projekt budżetu na r. 1923. Budżet ten oprócz pozycji w markach zawiera również poraz pierwszy pozycje w złotych polskich i dzieli się na 3 części: budżet administracyjny, przedsiębiorstw państwowych i monopolów.

—•••—

O ODDANIE POLITECHNICE LWOWSKIEJ BUDYNKU ZAKŁADU IM. ŚW. MAGDALENY.

WARSZAWA, 27. kwietnia (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji robót publicznych referował p. Kucharski (ZNL) sprawę przekazania budynku więziennego we Lwowie do użytku Politechniki lwowskiej.

W dyskusji, jaka się po referacie wywiązała szereg mowców krytykował ostro bierność ministerstwa robót publicznych, ministerstwa wyznań i oświaty, ministerstwa sprawiedliwości z tego powodu, że ministerstwa te mimo uchwały Rady ministrów z czerwca 1922, nie potrafiły dotąd zmusić do posłuchu organów niższych instancji. Podnosiły się głosy za pociągnięciem odnośnych ministrów do odpowiedzialności parlamentarnej oraz za dymisjonowaniem i spensjonowaniem urzędników opornych zarządzeniom Rady ministrów, a w szczególności **nadprokuratora we Lwowie p. Maliny.**

Po dyskusji wybrano delegację, która się ma udać do prezydenta ministrów, aby mu tę sprawę przedstawić. W skład delegacji weszli pp. Kucharski (ZLN), Hausner (PPS) i Bartel (Wyzwolenie).

—•••—

Z KONWENTU SENIORÓW SEJMU.

WARSZAWA, 27. kwietnia. (Pat). Dzisiaj zwołał marszałek sejmu konwet senjorów. Na wniosek posła Thugutta uchwalono, aby porządek dzienny plenarnego posiedzenia uzupełnić wnioskiem komisji administracyjnej w sprawie delegowania komisji sejmowej dla zbadania stanu administracji na kresach wschodnich.

Co do dalszego planu obrad sejmowych uchwalono, że najbliższe posiedzenie sejmu odbędzie się 14. maja.

—•••—

MANIFESTACJE NA CZEŚĆ POLSKI W AMERYCE.

WARSZAWA, 27. kwietnia. (Pat). Wczoraj obchodził największy w Ameryce uniwersytet Columbia uroczystość Kopernika, przy tłumnym udziale publiczności, która w czasie przemówienia posła polskiego urządziła burzliwą manifestację na cześć Polski.

—•••—

ZAKOŃCZENIE STRAJKU W ZĄBKOWICACH.

SOSNOWIEC, 27. kwietnia. (AW). Powstały w ubiegły poniedziałek na tle ekonomicznem strajk w Hucie szklanej w Ząbkowicach został zlikwidowany. Robotnicy przystąpili do pracy. Nowa umowa zawarta ma być od 1. maja r. b. Pertraktacje co do podwyżki trwają.

—•••—

DEMONSTRACJA KOMUNISTYCZNA W WIEDNIU.

WIEDEŃ, 27. kwietnia. (Pat). Dziś odbyła się tu wielka demonstracja komunistyczna, podczas której przyszło do starcia z policją. Część demonstrantów usiłowała rozerwać korden policyjny przed parlamentem i wtargnąć do gmachu. Policja przeszkodziła temu.

Czas odnowić przedpłatę na maj!

Wina Niemiec w przedłużaniu konfliktu z Francją.

W „Morgen Ztg.“ dał się słyszeć rozsądny głos niemiecki, bezstronnie oceniający stanowisko rządu niemieckiego w kwestji odszkodowań i związanej z nią okupacji Zagłębia Ruhry. Autor przeciąganie konfliktu przypisuje dwuznacznej polityce Niemiec, niechcących jasno i zdecydowanie określić rodzaju i wysokości odszkodowań, których domaga się Francja. Czytamy:

Przypomnijmy sobie późne lata r. 1917, kiedy to socjaliści, lewica burżuazyjna, a nawet kanclerz przyszli do przekonania, że Niemcy odrazu uzyskają sympatję świata, jeśli otwarcie zdecydują się na usunięcie pruskiego trójklasowego systemu wyborczego na dopuszczeniu ludu do stanowienia o sobie i na pokój bez aneksji i bez odszkodowań. I cóż się stało? Kiedy to oświadczenie zostało złożone, głupiec Michaelis jedną krótką interpretacją: Jak ja to rozumiem? zepsuł całą skuteczność enuncjacji. Przypominamy sobie następne lato r. 1918, kiedy znowu inny kanclerz, hr. Herstling, odrzucił zasadniczo wszelkie plany aneksyjne a jednak mimo ustawicznych wzywań zagranicy, i wbrew woli większości narodu niemieckiego nie chciał zrezygnować z Belgji jako „zastawu“.

Polityczna sytuacja i dyplomatyczne enuncjacje w dniach obecnych wykazują zatrważające podobieństwo do ówczesnego czasu. Znowu na czele niemieckiego państwa stoją ludzie, których prawa komórka sercowa jest większa niż demokratyczna lewa; dr. Cuno, pan von Rosenberg, dr. Hermes. dr. Becker-Hessen są pod względem gospodarczym, towarzyskim i politycznym bardziej spokrewnieni z Stinnesem, Kruppem, Thyssenem i innymi, jeszcze gorszymi niż z miljonami cierpiącego ludu niemieckiego.

Znowu jak w r. 1917 i 1918 żąda się od odpowiedzialnych mężów niedwuznacznego, jasnego oświadczenia się co do wysokości niemieckich świadczeń i co do gwarancji, jaką dać są gotowe za ich wykonanie.

I znowu zamiast męskiego słowa słyszy się mgławicową gadaninę, gdyż na czele państwa znowu stoją ludzie o specyficznie pruskim typie duchowym.

Zapewne nie jest wiadome jeszcze, czy pan Poincare przyjmie weksel, opiewający na 30 miljardów z podpisami wszystkich niemieckich banków, magnatów węglowych i właścicieli hut i czy z swemi białemi i czarnemi hordami opuści Ruhry,

Ale wówczas możnaby Poincaremu dowieść przed całym światem „mala fides“ (złej woli). Dopóki jednak Niemcy tego jasno i niedwuznacznie napisanego skryptu nie położą na stół, świat powątpiewać może o dobrej woli Niemiec. I powątpiewa o niej dzisiaj Szwajcarja, Holandja, Szwecja, północna i południowa Ameryka a nawet lord Curzon, najwybitniejszy członek gabinetu Bonara Lawa.

Psychologiczny moment nie jest niekorzystny dla sprawy niemieckiej. Takich momentów już wiele nie wykorzystały Niemcy od r. 1914. Co mówią obecnie?

USTAWA O KOMASACJI GRUNTÓW.

WARSZAWA, 27. kwietnia (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji rolnej ukończono trzecie czytanie projektu ustawy o scalaniu gruntów. Projekt ten wejdzie na obrady plenum natychmiast po ukończeniu 2-tygodniowych ferji.

Pamiętajcie o 1-szym Maja!

ARTUR CWIKOWSKI. 56)

Dziewczynka z Jokami.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Kołowskiego nie dziwił obecnie ton przyjacielski, z jakim towarzysz się do niego zwracał, ani propozycja. Dla formy jednak zaczął oponować.

— Ależ o tej godzinie? Co sobie pomyśli pańska siostra? Przecież to godzina dziesiąta... z pewnością już śpi.

— To pan nie zna mej siostrzyczki. O tej porze zwykle czyta jaki romans. Ma trochę szersze poglądy od kobiet pleśniejących w tej dziurze.. a pan cieszy się jej specjalną sympatją. Będzie bardzo ucieszona, ręczę panu słowem honoru.

Ściskał mu ręce, ogarnięty jakimś nagłym afektem ku nieznanemu prawie zupełnie dotąd człowiekowi.

— Słyszałem tyle dobrego o panu od niej i od... pańskiej kuzynki, którą u niej poznałem. Bo one obie kochają się bardzo; dla Tosi panna Alinka jest poprostu ideałem... Zatem idziemy?

A poznawszy po twarzy Kołowskiego, że się godzi, objął go ramionami i ucałował gorąco w oba policzki.

Pani Tosia na widok wchodzących omal nie krzyknęła ze zdziwienia. Wszystkiego prędzej mogła się spodziewać, niż wizyty Kołowskiego i to o tak spóźnionej godzinie. Rumieńce ukazały się gorącemi plamami na jej twarzy; nie wiedziała, czy ma się witać czy uciec dla uzupełnienia garderoby.

Wybrała to drugie. Dolicki natomiast uznał za najodpowiedniejsze otworzyć kredens i wydobyć flaszkę koniaku.

Kołowski poddał się bezwolnie. Wodził rozszerzonemi, wesołemi oczyma po pokoju, pił koniak i czekał na powrót gospodyni.

Przyszła za kwadrans, przebrana zupełnie, odświeżona i odmłodzona, choć widocznej jej urodzie tego nie było potrzeba i odrazu sytuacji nadała ton nieskrępowanej swobody.

— Bo trzeba ci wiedzieć, Stasiu, że pan Kołowski — to odludek. Czy uwierzysz, że w tym roku był dopiero dwa razy u mnie, i to tylko dzięki temu, że przychodził po Alinkę.

— Nie masz widocznie w sobie nic z Syreny.

— Z pewnością... nie — przytwierdziła jakoby smutnie. — Dlaczego pan nie zaprzeczy?

Błysk oczu, który mu zapadł w źrenice, nie zmieszał go wcale.

— Ten zaimprowizowany najazd na spokój kobiecego mieszkania musi panu zawdzięczać bratu. Sam nie zdobyłbym się na tyle cywilnej odwagi.

— Szkoda — powiedziała wyzywająco — że pan tak mało przedsiębiorczy.

Kołowski czuł wilczy głód i rozkoszując się widokiem powabnej kobietki, jednocześnie łowił uchem odgłosy z kuchni. Wszak Dolicki zapowiedział kolację. W umyśle jego panowała jasność; wszystko wydało mu się tak prostolinijnem, nieskomplikowanem.

— Jakiż ja byłem głupi, jaki głupi — powtarzał sobie, ogarniając ogromne zakresy możliwości. — W jakim wieku właściwie człowiek zdobywa wiedzę życia?

Na stole zjawił się obrus, talerze i wreszcie pachnące kotlety. Ich aromat miał coś upajającego.

Dolicki nalewał Kołowskiemu i sobie i mówił, mówił za troje. Pani Tosia nie jadła nic, za to obserwowała gościa, cała podana ku niemu, promieniejąca, jak różowy kwiat. Nie ukrywała wcale, że się jej podoba, i że zrobił jej wielką przyjemność nieoczekiwanem przybyciem. Ach, tak był niepodobny do tych małomiasteczkowych fircyków, których umiała na pamięć. Gdyby on ją objął ramionami, z pewnością doznałaby zawrotu głowy.

Tymczasem Kołowski zdołał ustalić fakt, że jest pijany. Ten zdradziecki koniak dokończył tego, co zapoczątkowano w kasynie. Odpędzał szalony podszept, prześladujący go w pewnej chwili. Całym wysiłkiem woli wstrzymywał się, by nie wyciągnąć ręki i nie dotknąć pod stołem kolana kobiety, siedzącej tuż obok jak nieodparta pokusa.

Naraz drgnął. Na trzewiku uczuł delikatny ucisk, powtarzający się kilkakrotnie. Spojrzał bezwiednie na panią Tosię: ona mówiła zwrócona do brata:

— Przyzwyczaiłam się do ciebie i do twego nieporządnego trybu życia, przez te dwa tygodnie, i teraz będzie mi cię brak.

— Nie trzeba się do niczego, ani do nikogo przyzwyczajać — odrzekł sentencjonalnie, nalewając sobie koniaku do herbaty.

— A kiedyż Józek wraca?

— E! zdaje mi się, że zapomnieliśmy nawzajem o sobie i że tak lepiej.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 28. kwietnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Piątek 27 „Orlę".
Sobota 28 o g. 3 „Halka", o g. 7 „Orlę".
Niedziela 29 o g. 3 „To co najważniejsze", o g. 7 „Hugenoci".
Poniedziałek 30 o g. 7 „Orlę".
Wtorek 1 maja o g. 3 „To co najważniejsze" — o g. 7·30 „Pan Jowialski".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Piątek 27 i sobota 28 „R. H. inżynier", farsa.
Niedziela 29 „Rozkosze domowego ogniska".
Poniedziałek, teatr zamknięty.
Wtorek 1 o g. 8·30 „Tragedja dzieci".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Piątek 27 i sobota 28 „Frasquita".
Niedziela 29 „Bajadera".
Poniedziałek 31 o g. 7 „Frasquita".
Wtorek 1 o g. 7·30 „Frasquita".
[illegible]

Teatr liter.-artyst. „BAGATELA", Rejtana 3.

Od 24. kwietnia b. r. Prolog pióra Z. Żywickiego wypowie J. Sławski. Część I. „U. Bojarow", obrazek wokalno-taneczny. Część II. solowa: Bronowski, Koszucki, Faliszewska, Mazurkiewicz, Kamiński, Gronowski. Część III. Farsa 1-akt. „§ 14", pióra Bebe Pocz. o g. 8 wiecz.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.
Sobota 28 o g. 3·30 „Rabbi Joselman", o g. 7·30 „Gabri a niewiasta" premiera.

TEATR W DNIU 1. MAJA odegra po południu dla robotników znakomitą sztukę „To, co najważniejsze". Pierwszorzędna gra artystów i niezwykle niskie ceny biletów wstępu umożliwia każdemu pójście do teatru bodaj w święto robotnicze. Pozostałe jeszcze bilety należy nabywać w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy 2.

WZNOWIENIE OPERY „DON JUAN" Szkoła operowa przy Konserwatorjum P. T. M. we Lwowie, przygotowuje pod kierownictwem artystycznem i reżyserją prof. Czesława Zaremby i pod batutą dr. Adama Sołtysa operę Mozarta „Don Juan". Opera zostanie wykonana w podwójnej obsadzie partji solowych, tylko dwa razy, w połowie maja b. r. w Teatrze Wielkim. Opera ta nie grana we Lwowie od lat zwyż dwudziestu, będzie wielką atrakcją dla świata artystycznego i miłośników klasycznej muzyki.

UROCZYSTE OTWARCIE SALONU WIOSENNEGO nastąpi w niedzielę dnia 23. b. m. o godz. 11-tej przedpołudniem. Reprezentowani na niej będą wszyscy wybitni artyści lwowscy; większą ilość prac nadesłali artyści malarze prof. Sichulski, Olpiński, Gajewski, Krupski, Kostynowicz, Malski, Pieniążek, Bartkowski; wyłączoną jest wystawa pośmiertna art. mal. ś. p. Zajchowskiego.

BIURA FIZYKATU MIEJSKIEGO zostały przeniesione z dniem 26. kwietnia z Ratusza do nowego lokalu przy pl. Dąbrowskiego 3, I. p.

NIEDZIELNE WYKŁADY POPULARNE Z HIGJENY! W niedzielę 29. kwietnia o godz. 11 przedpołudniem w Kinoteatrze „Kopernik" wygłosi Dr. Witold Łuczyński odczyt p. t. „Czy i jak ustrzec się można przed chorobami serca". Część II.

GENERAŁ LE ROND wyjechał wraz z małżonką ze Lwowa do Rumunji.

Z TOW. DZIENNIKARSKIEGO. Na odbytem posiedzeniu Wydziału Towarzystwa dziennikarzy polskich uchwalono w porozumieniu z Syndykatem dziennikarzy polskich we Lwowie wysłać do Warszawy rezolucję, protestującą przeciw wyłącznemu wystąpieniu dziennikarzy warszawskich jako reprezentacji całej prasy polskiej na wycieczce do Włoch, z pominięciem organizacji dziennikarskich innych miast, a zwłaszcza Tow. dziennikarzy polskich we Lwowie, które w czasach niewoli obejmowało jedyne przedstawicielstwo dziennikarstwa polskiego. Następnie omówiono program obchodu 30-lecia Towarzystwa, który odbędzie się w dniach 26-go i 27-go maja i obejmie nabożeństwo żałobne za zmarłych członków Tow., walne zgromadzenie członków i raut w salonach prezydjum ratusza. Postanowiono wreszcie, że otwarcie wystawy połączonej z esprzedażą na rzecz Tow. szkiców artystycznych, pozostałych z balu prasy, odbędzie się w maju w salach Zachęty.

POSIEDZENIE TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO odbędzie się w poniedziałek 30-go b. m. o godz. 6-tej wiecz. w Seminarjum Historycznem, Uniwersytet, gmach stary I. p.

Porządek dzienny: 1) dr. T. E. Modelski: Okupacja Sądeczczyzny i Nowotarszczyzny w 1770 r.; 2) dr. K. Sochaniewicz: Z dziejów dawnego arsynału w Zamościu.

KURSY WALUT. Wczoraj na giełdzie w Zurychu marka polska wzrosła na 0,0120. Spekulanci na giełdach w Polsce pomimo tego zdołali nieco obniżyć kurs marki. P. K. K. P. we Lwowie płaciła wczoraj za dolary 43.730, franki franc. 3000, fr. szwajc. 8000, ft. szterl. 204.000 mk. Na giełdzie oficjalnej we Lwowie płacono wczoraj za dolary 44.750—46.000, doll. kanad. 44.750, marki niem. 1·45—1·55, leje rum. 190—200, liry 2500, fr. franc. 3070, fr. szwajc. 8410, kor. czeskie 1360, kor. austr. 0·66, kor. węg. 10, ft. szterl. 214.000 mkp.

Z GIEŁDY ZBOŻOWEJ. Wczoraj notowano we Lwowie pszenicę 190—206.00, owies 134 do 142.000, słomę prasowaną 28—30.000, siano wołyńskie 34—38.000, siano słodkie krajowe, prasowane 45—50.000 mkp.

SAMOBÓJSTWO UCZNIA. Wczoraj przedpołudniem w mieszkaniu przy ul. Czarneckiego l. 12 wstrzałem, skierowanym pod brodę, odebrał sobie życie Jan Wronowski, uczeń VIII. kl. uczęszczający na kurs dla wojskowych i zdemobilizowanych. Powodem zamachu na życie był rozstrój nerwowy, wskutek wyczerpania nauką.

WOJOWNICZY KSIĘŻULEK Z KNIHININA KOLONJI. „Kijem duch święty dziateczki bić radzi", oto zapomniana maksyma pedagogiczna cieszy się stałem stosowaniem u katechety księdza Kumera, który dzieci obija w nieludzki sposób.

Przełożone władze szkolne zechcą wglądnąć w sposoby wychowawcze niepoczytalnego księżulka, ażeby nie doczekać się „namacalnej" odpowiedzi ze strony oburzonych rodziców.

Onegdaj ksiądz Kumer za jakieś drobne przewinienie chwycił chłopaka Roberta O. za włosy tak silnie, że wyrwał mu pełną garść pozostawiając na głowie ucznia krążek pięciocentymetrowy. (Komentarze zbyteczne).

SPACER 3-LETNIEJ JADWISI. Wczoraj przedpołudniem, korzystając z ciepłego i słonecznego dnia, wymknęła się z pod opieki matki Katarzyny Macyszynowej, zamieszkałej przy ul. Rycerskiej l. 16, 3-letnia Jadwisia i pobiegła zaznajomić się z ulicami miasta. Macyszynowa straciła kilka godzin na poszukiwaniu swej pociechy, lecz bez skutku. Powiadomiono w końcu policję o zaginięciu dziecka.

KOLEKCJONER WIEŃCÓW CMENTARNYCH. Na cmentarzu Łyczakowskim często trafiały się kradzieże wieńców leżących na grobach. Wczoraj dopiero służba cmentarna przytrzymała Antoniego Szydłowskiego w czasie takiej kradzieży. Szydłowskiego osadzono w aresztach policyjnych.

20-tu BANDYTÓW W ARESZTACH POLICYJNYCH. Funkcjonarjusze lwowskiego Urzędu śledczego policji w ciągu dochodzeń, które trwają nieprzerwanie, aresztowali już 20-tu opryszków, należących do szajek hersztów Jana Górala, grasujących bezkarnie przez 5 lat w okolicach powiatu przemyślańskiego. Po ukończeniu śledztwa bandyci staną przed sądem doraźnym we Lwowie lub w Brzeżanach.

SAMOBÓJSTWO PRZEZ POWIESZENIE. W realności przy ul. Tkackiej 19 w Zamarstynowie odebrał sobie życie przez powieszenie Bazyli Breńkowski, liczący lat 54, robotnik, podem z Jarosławia. Powód samobójstwa nieznany.

WYBRAŁ SIĘ NA ZIELONĄ TRAWKĘ. P. Hoffman, wdowa po sierżancie, doniosła policji, iż 14-letni syn jej Władysław, uczeń szkoły im. Mickiewicza, wczoraj zamiast na naukę udał się do antykwarni, gdzie sprzedał książki, poczem zbiegł w świat szeroki.

FATALNY UPADEK. Do realności przy ul. Chrzanowskich zawezwano pogotowie ratunkowe. Zastano tu ubogą 97-letnią staruszkę, która przechodząc przez pokój, potknęła się, a przy upadku złamała nogę. Po udzieleniu jej pomocy odwieziono ją do szpitala.

CHMLEB Z „RODZYNKAMI". Jedna z konsumentek w chlebie wypieczonym w piekarni Tabaczyńskiego znalazła różne nieczystości i robaki. Gdy zarządano zmianę chleba kierownik tej piekarni odrzekł: „A cóż to proszę pani, szkodzi? — Robactwo wyrzucić a chleb zjeść". Kierownik tej piekarni w sądzie przemysłowym przed 4-ma miesiącami prostackiemi słowami znieważał robotników. Energia jego widocznie na tem tylko się kończy, gdyż w piekarni nie zważa on na czystość i jakość pieczywa.

— NA FUNDUSZ PRAS. „DZIENNIKA LUD." złożył ob. I. przez tow. Dr. Rafała Bubera 1,000.000, tow. Denasiewicz 10.000 Mp.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego, Sykstuska 21, II. p.

Wiadomości z kraju.

MORDERCY DOZORCÓW WIĘŹNI OSACZENI. W śledztwie stwierdzono, iż inicjatorem krwawej ucieczki czterech więźni z aresztów w Mokotowie był Antoni Dąbisz, piekarz z Piotrkowa, skazany na dożywotnie więzienie.

Zbiegli zbrodniarze przed dwoma dniami dokonali napadu i rabunku w Woli kosowskiej. Policja osaczyła zbiegów w lesie.

ECHA KATASTROFY LOTNICZEJ W KRAKOWIE. W śledztwie stwierdzono, iż powodem owej strasznej katastrofy lotniczej były ewolucje akrobatyczne, niedopuszczalne ze względu na stan aparatów. Publiczna popisy pilotów wojskowych dopuszczalne będą w przyszłości tylko na zasadzie pozwolenia M. S. W. Po zakończeniu dochodzeń zarządzono zmianę w dowództwie krakowskiego parku lotniczego.

Ministerstwo spraw wojskowych doniosło prezydjum miasta, iż żadnych pretensji poszkodowanych w tej katastrofie nie uznaje, gdyż niema podstawy prawnej do uwzględnienia tych roszczeń.

Jednakowoż w drodze „nadzwyczajnej łaski" uwzględni poszczególne roszczenia, po przedłożeniu dowodów straty.

STRASZNA ŚMIERĆ W MŁYNIE. W młynie Leona Urbańskiego w Bóbrce pełnił obowiązki pomocnika młynarskiego 18-letni Michał Krawców Onegdaj w południe znaleziono zwłoki Krawco-
CHLEB Z „RODZYNKAMI". Jedna z kon-
głównej na cementowej posadzce. Śledztwo ustaliło, że tragicznie zmarły chciał w ukryciu zapalić papierosa. Potknąwszy się na luzem wiszący pas maszynowy, został porwany przez wirującą oś, błyskawicznie obrócony i z szaloną siłą ciśnięty o posadzkę, został formalnie zmiażdżony.

Siła idei socjalistycznej.

Każda idea społeczna z jasno określonym programem zwraca się do jednostek, z których składa się zbiorowość społeczna. Dwie do przekonań wiodą drogi: przez rozum i przez uczucie. Dla idei socjalistycznej obie te drogi stoją otworem — na rozum działa jej program niezbitymi pewnikami z dziedziny gospodarczej, społecznej i etycznej, na uczucie ideałem najwyższej sprawiedliwości.

W urzeczywistnieniu swojem opiera się socjalizm na warstwie społecznej, której udziałem nie jest w obecnym ustroju świadomość naukowo-polityczna; warstwa ta w obecnym stanie upośledzenia nie ma możności ujęcia całokształtu stosunków i warunków społecznych z należytego punktu widzenia, gdyż do niej dochodzi się drogą głębokich studjów, którym oddawać się mogą jedynie warstwy w obecnym ustroju uprzywilejowane. Teoretyczne rozważanie programów z tej lub tamtej strony podawanych, nie jest jednakowoż dla robotnika warunkiem wyszukania drogi prawdziwej, najczulszą bowiem kliszą na działanie i wpływy idei socjalistycznej jest uczucie inteligentnego robotnika. Wrażliwość uczucia na pobudki idealne daje się przedewszystkiem stwierdzić u ludzi, których krzywdą przemoc się tuczy, a program, stawiający sobie za cel warstwy ujarzmiane wyzwolić i równouprawnić, musi sobie w tych warstwach zwolenników zjednać. To jest tajemnicą, dla której najszczytniejsze w dziejach ludzkości idee najpodatniejszy na siebie grunt znajdowały właśnie w warstwach upośledzonych.

Zrozumiałem jest, że na drodze do urzeczywistnienia idei swojej socjaliści w pierwszym rzędzie muszą walczyć o częściowe prawa dla ciemiężonej klasy robotniczej, co pozwoliłoby jej otrząsnąć się z wiekowego jarzma i nabrać świeżego tchu do dalszej walki. Mylnem jest wszakże spostrzeżenie przeróżnych żółciowców publicystycznych, jakoby te cele walki socjalistycznej już zostały wyczerpane.

Wytłomaczonym jest psychologicznie moment chwilowego zmniejszenia się wytrwałości i zapału w dalszej walce o swoje prawa wśród klasy robotniczej, zwłaszcza w krajach, gdzie wskutek świeżo i słabo rozwiniętego przemysłu, klasa ta za mało jeszcze jest zwartą i uświadomioną — zbyt długo ciemiężony robotnik, obudzony z dotychczasowego oszołomienia, do oglądania blasku nie przyzwyczajony, promyk słońca uważa za pełne światło dzienne, podczas gdy mu długą jeszcze przyjdzie stoczyć walkę, wymagającą niemniejszego jak dotychczas poświęcenia, niemniejszych jak dotychczas ofiar.

Kilka lat już upłynęło od chwili uzyskania przez klasę robotniczą częściowych zdobyczy; okres oszołomienia i częściowego uśpienia już minął — klasa robotnicza zbiera siły świeże do dalszej, nieugiętej o całość praw swoich walki. Z niespożytą energją, cechującą wytrawnych bojowników socjalizmu, prowadzoną jest żmudna praca uświadamiająca; w każdem środowisku, zamykającem sobie większą ilość robotników, wre praca oświatowa, zakładane są szkoły partyjne na wzór szkoły lwowskiej, która tak pięknie i pożyteczne owoce przyniosła.

Praca tą kłam zadaje w pierwszym rzędzie wrogim socjalizmowi hypokrytom, cieszącym się przedwcześnie wyśnionym przez nich rzekomym zmierzchem socjalizmu — jeżeli socjalizm o swoim zmierzchu posiada w Polsce przeszło czterdziestu w sejmie przedstawicieli, co jest widomym symbolem jego w społeczeństwie wpływów, to jakżeż ten stosunek zmieni się, kiedy po krótkiej nocy świeże słońce zejdzie?!

Wrogów klasy robotniczej należyta spotyka z jej strony odprawa w podstępnej ich robocie, mającej na celu przed oczyma robotnika przesłonić wielkie i zbyt jasne ideały socjalizmu wyświechtaną szmatką nacjonalizmu. Z programu bowiem Iskarjotów politycznych, całujących klasę robotniczą, aby ją sprzedać za trzydzieści srebrników, wieje pustka myślowa i programowa, jak... z artykułów p. Stanisława Grabskiego.

Przy sposobności nie zawadzi temu leaderowi reakcji polskiej gwoli uspokojenia go przypomnieć w odpowiedzi na jego koszałki-opałki o ruchu socjalistycznym, przepowiednię Bebla (której przecież nie są mu obce) o dalszym rozwoju stosunków politycznych i społecznych, których wynikiem będzie wojna światowa; wojną tą przemęczona klasa robotnicza na chwilę w walce osłabnie, a wrogom jej będzie się zdawało, że to zmierzch socjalizmu — dotąd przepowiednia w najdrobniejszych szczegółach ziściła się. W dalszym jednak ciągu przepowiadał Bebel, że z chwilowego uśpienia szybko obudzi się klasa robotnicza i podejmie stanowczą walkę, która będzie ostatnim etapem do zupełnego urzeczywistnienia idei socjalistycznej.

Nieomylność pierwszej części przepowiedni niech pozwoli p. Grabskiemu wytłumaczyć sobie, że i druga jej część niemniej dokładnie ziści się. Sądzić zaś należy, że mimo wszystko milej będzie p. Grabskiemu żyć spokojnie w okresie socjalistycznego porządku społecznego, spełniającego własne jego młodzieńcze ideały, niż narażać się na pogromy ze strony mieszkańców... południowej Afryki.

Brawura kłamstwa.

Popisał się nią dzisiaj „Kurjer Lwowski“ w notatce „Wygwizdana sztuka“, donoszącej o rzeczach, o których świadkowie trzeciego z rzędu przedstawienia „Menażerji“ W. Raorta — nic nie wiedzą. Recenzent „Kurjera“, snać liczy na to, iż uwierzą mu ci, którzy na przedstawieniu nie byli — obecni, bowiem mogą stwierdzić, że gwizdanie czy sykanie istniało chyba w wyobraźni lub... uchu autora kłamliwej notatki. Sala, zapełniona silnie publicznością, oklaskującą żywo rzekomo „położoną“ sztukę, czyniła zgoła inne wrażenie, niż to usiłują przedstawić w tendencyjnych notatkach obłudnie oburzeni nasi „Tartuffowie“. A „demonstracja“? Czy była demonstracja? W imię prawdy musimy zaznaczyć, że „białe czapeczki“ w małej grupce pojawiły się w teatrze najwidoczniej z zamiarem urządzenia „burzy“. — Jak pocieszanie wyglądała zamierzona burza, potwierdzić mogłaby cała zgromadzona onegdaj publiczność. Po kilku nieśmiałych, chaotycznych okrzykach: „Fuj! Precz“ pod adresem słów, wypowiadanych właśnie przez p. Czarnowskiego w pierwszym akcie, kilku młodzieńców w najciemniejszym kącie galerji na „zaproszenie przedstawiciela policji opuściło cicho i spiesznie i posłusznie galerję. Ten incydent przeszedł tak nieznacznie, że artyści ani na chwilę nie wstrzymali się w grze, a wielu widzów nawet go nie zauważyło. Młodzieńcy, cenzorzy moralności zwrócili uwagę widzów, śpieszących do teatru, już przed przedstawieniem, kiedy stojąc na schodach, naradzali się wzajem: „Wejdziemy każdy z osobna — nie razem“.

Tak wygląda „demonstracja“ „publiczności“, która z niemałem zdziwieniem dowiedziała się z „Kurjera“ i „Chwili“ o „wygwizdaniu“, czego nikt z obecnych na sali (nawet redaktorowie „Słowa Polskiego“) nie słyszał.

Jeden z widzów.

Tajemnicze morderstwa kobiet.

W rzece Zbruczu, w okolicy Skałatu, wydobyto onegdaj z wody zupełnie nagie zwłoki kobiety, będące w rozkładzie tak, że nie można było ustalić tożsamości osoby. W śledztwie stwierdzono, iż nieszczęśliwa miała rany postrzałowe w udo, biodro i serce, a po zamordowaniu wrzucono dopiero trupa do wody. Zwłoki prawd podobnie zostały przyniesione prądem wody. Zachodzi przypuszczenie, iż zamordowana była zastrzelona w czasie przekradania się przez granicę.

Onegdaj robotnicy, zajęci pracą w polu obok planu kolejowego w Łodzi, znaleźli zakopane w ziemi zwłoki kobiety, liczącej około 30 lat, pochodzącej ze sfery robotniczej, które leżały w ziemi przez parę dni. Policja stwierdziła, że były to zwłoki Marji Luorańskiej, którą zamordowano przez poderżnięcie gardła. Aresztowano kilka osób podejrzanych o tę zbrodnię.

Z sali sądowej

Z NIESŁAWNYCH KRONIK PUZAPPU.

Przed tut. trybunałem przysięgłych stanął wczoraj b. naczelnik lwowskiej filji Puzappu dawny pułkownik wojsk rosyjskich i polskich Mieczysław Słomczyński oskarżony o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej. Jako współwinna odpowiada wraz z nim kupcowa z Podwołoczysk Jetty Preczepowa. Sama sprawa sięga jeszcze pamiętnych czasów lipcowych 1920 r. najazdu bolszewickiego.

Preczepowa zajmowała się handlem owoców południowych, których przywóz do Polski jest wzbroniony bez specjalnego zezwolenia państw. komisji wywozu i przywozu na mocy ustawy o przywozie towarów luksusowych. Towary przywożone bez takiego zezwolenia przepadały na rzecz Puzappu po cenach normalnych. Zezwolenie to potrzebne jest również na tranzyt powyższych towarów przez Polskę. W owym czasie otrzymała Preczepowa zezwolenie na tranzyt kilkunastu tysięcy kilogramów owoców południowych z Austrji na Ukrainę. Z początkiem lipca owoce te nadeszły do Podwołoczysk, jednakże z powodu wypadków wojennych nie można ich było eksportować na Ukrainę.

Preczepowa zwróciła się tedy do komisji wywozu o pozostawienie jej tego towaru w Polsce czego jej stanowczo odmówiono z zaznaczeniem, że towary musi oddać Puzappowi. Wówczas Preczepowa udała się do Słomczyńskiego z prośbą aby te towary jak najrychlej zabrał. Słomczyński sprowadził je do Lwowa i po uskutecznieniu opłaty celnej wyładowano je w magazynach Puzappu.

Jednakże po kilku dniach wydał je z powrotem Preczepowej która złożyła 22.000 Mp. jak twierdzi a conto opłaty celnej i kosztów transportu.

Sprawą tą zajęła prokuratura i oskarżyła Słomczyńskiego o nadużycie władzy dla własnej korzyści, stwierdzając, że Słomczyński w żadnym wypadku nie miał prawa do wydania tych towarów.

Rozprawie przewodniczy s. s. o. Dworzak, oskarża prok. Sywulak, bronią dr. Pieracki i dr. Bromberg.

Wczoraj przesłuchano oskarżonych. Słomczyński tłumaczy się, że pragnąc zapobiec zagarnięciu towarów przez bolszewików, sprowadził je do Lwowa uważając je „narazie za zarekwirowane“. Po nadejściu towarów przygotowywano właśnie ewakuacje Lwowa. Oskarżony widział, że towar się psuje — nabywców nie można było znaleźć — a dla braku wagonów nie mógł go ewakuować, polecił go więc wydać Preczepowej.

Dziś dalszy ciąg rozprawy z rozpoczęciem przesłuchania świadków.

Wiadomości z kraju.

CENY WĘGLA. Obecnie ceny węgla właściciele kopalń ustanowili następująco: za jedną tonę górnośląskiego 213.333 Mp., dąbrowieckiego 191.000, sierszańskiego 190.000, Libiąż i Bory 207.000, jaworznickiego 174.000 Mp. loco kopalnia, wraz z podatkiem węglowym.

Robotnicy kopalniani w kwietniu otrzymali podwyżkę płac o 10 procent, zaś o płacach na maj postanowi nowa umowa.

WIEJSKI RABUŚ. W lesie koło Radruża, pow. rawskiego, pracujący przy rąbaniu drzewa Antoni Nazarko napadł na idącego 14-letniego Mozesa Salzberga, którego pobił toporzyskiem siekiery, a następnie zrabował mu pudełko zapałek i 700 marek. Policja wykryła i aresztowała rabusia.

LWOWSKA FIRMA PRZEMYCA METALE DO NIEMIEC. Policja w Oświęcimiu przytrzymała transport 10 pak, zawierających półtorej tony miedzi, mosiądzu i cynku. Metale zakwestjonowano były tylko częścią transportu, które pewna firma ze Lwowa wysłała do Białej. Stąd metale te miały być przemycone drogą kołową zagranicę.

Przedślubne świadectwa zdrowia.

Rząd przedłożył sejmowi już po raz drugi, projekt ustawy w przedmiocie zwalczania chorób wenerycznych. Zajmuje się nim sejmowa Komisja zdrowia. Wstępne artykuły ustawy ustanawiają obowiązek a) zgłaszania wszelkich chorób wenerycznych niezwłocznie u lekarza powiatowego, b) leczenia się chorych na chorobę weneryczną. Przymusowemu badaniu i leczeniu z urzędu podlegają osoby chore psychicznie, pozbawione leczenia domowego, więźniowie i osoby (bez względu na płeć), uprawiające nierząd zawodowo. Kto sam nie leczy się u lekarza, względnie u osoby do leczenia uprawnionej (w byłym zaborze rosyjskim u felczera pod kierownictwem lekarza), ten może być poddany przymusowemu leczeniu z urzędu. W art. 5. uchwalila komisja, że jeżeli choroby weneryczne występują w pewnych miejscowościach, lub wpośród pewnych grup ludności w rozmiarach niezwykłych, wówczas ministerstwo publicznego, może rozciągnąć przymus badania i leczenia na całą zagrożoną okolicę, lub całą grupę ludności.

Art. 6. postanawia co następuje: Zabrania się wstępowania w związki małżeńskie osobom chorym na choroby weneryczne, w czasie trwania zaraźliwego okresu tych chorób. Reprezentant rządu, wiceminister dr. Bujalski tłumaczył, — że ma to być zakaz bezwzględny, przekroczenie tego zakazu, podlegałoby surowym karom i zapowiedział, że ministerstwo zdrowia zamierza wydać odpowiednie rozporządzenia, a między innymi wprowadzić także przymus przedkładania przez nowożeńców przed ślubem świadectw zdrowia. Komisja zgodnie była tego zdania, że zapowiedziane zarządzenia ministerstwa zdrowia, byłoby bardzo pożądane, ale jako przepis ustawy, nie zaś jako dyktat ministerstwa.

Przeciwko formie rozporządzeniowej, oświadczył się bardzo stanowczo także poseł tow. Reger, i przecinając dyskusję zaproponował następujące uzupełnienie tego artykułu: „Ministerstwu zdrowia publicznego przysługuje prawo wydawania w miarę potrzeby rozporządzeń, wprowadzających stopniowo przymus przedślubnych świadectw zdrowia“.

Wniosek ten poparł bardzo skutecznie pos. ks. Gąsiorowski. Został on też jednomyślnie uchwalony mimo sprzeciwu początkowego kilku posłów, którzy podnosili przeciwko wnioskowi rozmaite zarzuty, jak n. p.: że nie można za winy jednostek „karać“ niejako ogółu ludności, że wynikłe z takiego powszechnego obowiązku przedkładania przedślubnych świadectw zdrowia nadmierne przeciążenie lekarzy, że pomnoży to i tak dość liczne utrudnienia i koszty zawierania małżeństw, że ludność wiejska zwłaszcza nie dorosła jeszcze do tego rodzaju postępowych reform, a wreszcie, że będzie to obrażało uczucia etyczne młodzieży, zwłaszcza wiejskiej, i gotowe wywołać wybuchy zazdrości ze strony wioskowych junaków, przeciwko lekarzom, „zniesławiającym“ swymi oględzinami niewinne dziewice.

Co do ostatniego argumentu, słuszną była uwaga posła tow. Regera, że przecie starszy, najczęściej lekarz lub zgoła lekarka mniej wzbudzać będą zazdrości, aniżeli młody wikary przy spowiedzi usznej, że zresztą, właśnie stróże powołani etyki i moralności wiejskiej „bardzo stanowczo oświadczyli się za tego rodzaju zarządzeniem. Oto w uzasadnieniu rządowem do art. 5 (obecnie 6) projektu rządowego zaznaczono wyraźnie, że kościół ormiański od wieków już zaprowadził obowiązkowe składanie świadectw przedślubnych zdrowia, co do chorób wenerycznych, że biskupi katolicy w Polsce: Lubelski, Kujawsko- Kaliski, Podlaski, Płocki i Sejneński, a także kardynał Kakowski i ks. biskup Krakowski oraz ewangelicki generalny superintendent warszawski, oświadczyli się za takiemi świadectwami, zaznaczając, że podwładne im duchowieństwo zastosuje się w zupełności do projektowanego prawa. Inne obawy usuwa dostatecznie zawarte we wniosku posła Regera postanowienie, iż obowiązek dostarczania świadectw przedślubnych ma być ograniczony „w miarę potrzeby“ i ma być wprowadzany „stopniowo“. Reprezentant rządu zapowiedział, iż przedewszystkiem obowiązek ten zostanie nakazany w okolicach silnie zagrożonych chorobami wenerycznemi, jak n. p. w niektórych centrach przemysłowych, w miejscowościach mających garnizony wojskowych i na połudn. rubieżach Rzeczypospolitej, na Huculszczyźnie, Pokuciu, w Nowotarszczyźnie, gdzie w niektórych okolicach górskich stwierdzono, że blisko 100 proc. całej ludności choruje na choroby weneryczne. Przedewszystkiem nakaz dostarczania takich świadectw nałożony zostanie na mężczyzn i na osoby trudniące się nierządem.

Należy mieć nadzieję, że bardzo pożyteczne to prawo, zaprowadzone oddawna już w krajach skandynawskich, w wielu Stanach Ameryki Północnej, i zaprojektowane obecnie przez stronnictwa robotnicze w Anglji i Czechosłowacji nie napotka na żaden opór w Sejmie, i że nareszcie rozpoczniemy w Polsce skuteczną i celową walkę z tem strasznem złem, przystąpimy do oczyszczenia i odmłodzenia rasy ludzkiej w Polscee.

Tadeusz Reger
poseł na sejm.

—♦♦♦—

Walka z drożyzną.

Magistrat, oraz sąd wymierzają kary handlarzom i spekulantom, których kupujący oskarżą o lichwę towarową. Znaczną ilość ukaranych paskarzy w ostatnim tygodniu świadczy, iż publiczność silnie odczuwa obecną drożyznę i reaguje na objawy zdzierstwa, spotykanego na każdym kroku. Szkoda tylko, że ta brutalność władz skierowana jast wyłącznie przeciw drobnym handlarzom i przekupniom, wielce natomiast cieszą się bezkarnością.

Przed kilku dniami donosiliśmy, iż mleczarka z Winnik Stefania Lema pobierała za 1 litr mleka rozcieńczonego wodą 2000 mk., przyczem oblała mlekiem kontrolorkę targową. Wymienioną zamknięto na 3 dni w areszcie policyjnych, a następnie w. Sekcji III-ciej skazano ją na 2 tygodnie aresztu, oraz na 360.000 mkp., tytułem odszkodowania za zniszczone suknie.

Magistrat w ostatnich dniach ukarał znaczną ilość osób za lichwę towarową. Między innymi ukarano: Abrahama Kohna, właściciela piekarni przy ul. Słonecznej l. 45 za złą wagę pieczywa na 50.000 mp. grzywny, zaś Sarę Nacht, stragan z pieczywem na placu św. Antoniego, za lichwę przy sprzedaży chleba na 100.000 mp.

Za brak cenników i cen za wystawą ukarano grzywnami po 100.000 marek: Idlę Schapirę Rynek 17, Etlę Geteles ul. Żółkiewska, Józefa Waltera, skład węglin przy ul. Zyblikiewicza i Laurę Teitelbaum, skład drzewa przy ul. Rutowskiego. Grzywną 50.000 ukarano Dorę Spagler pl. Krakowski 25, zaś grzywnami po 25.000 ukarano: Naftalego Werkera, Rachelę Korpus i Czarną Blaustein, właścicieli straganów na placu św. Teodora, Hermana Teichmana, sklep ze szczotkami przy ul. Sykstuskiej oraz Eisiga Kika ul. Bożnicza.

Towarzysze!

„Nie wolno uczęszczać do restauracji, kawiarni i fryzjerni, gdzie niema do czytania „Dziennika Ludowego“.

O. K. R. P. P. S.

Z Walnego Zgromadzenia pracowników gastronomicznych we Lwowie.

W środę w nocy odbyło się we Lwowie, w sali Domu Narodnego olbrzymie zgromadzenie pracowników gastronomicznych. Centralę Związku reprezentował tow. Drozdowski, Sekcję kuchmistrzów z Krakowa tow. Hnatow. Obok tego byli delegaci ze Stanisławowa i innych miejscowości. Na początku omawiano kwestię przyłączenia kuchmistrzów lwowskich do ogólnego Związku pracowników gastronomicznych. Tow. tow. Drozdowski, Hnatow, Helf, Indyk, Rupenthal i inni wskazywali na wielkie korzyści, jakie stąd mieliby kuchanistrze, gdyby należeli do ogólnego Związku. Dzisiaj bowiem są oni bezsilni wobec swoich pracodawców, którzy skrzętnie wykorzystują tę okoliczność wyzyskując ich w najgorszy sposób, niemówiąc już o traktowaniu ich, jako ludzi.

Wszystkie argumenty nietrafiły jednak do przekonania prowodyrów kuchmistrzów, którzy na dany znak opuścili salę. Garstkę wychodzących żegnały słowa: „przyjdzie czas, a będziecie nas prosić, abyśmy was przyjęli do siebie“.

Wielka to prawda, bo ludziom tym życie wskaże, że tylko w jednej, jednolitej organizacji szukać mogą obrony swych żywotnych interesów. **Byle to jak najwcześniej nastąpiło.**

Dalszem tematem obrad była sprawa wyjazdu na letniska. Po obszernej dyskusji uchwalono, że nikomu niewolno wyjeżdżać na letniska bez wiadomości Związku, przyczem wyjeżdżający żądać ma od pracodawcy podwyższenie płacy o 15 proc. Członek niestosujący się do tej uchwały, będzie ze Związku wykluczony.

Pod koniec tow. Helf i Fröhlich przedstawili zebranym istotę Święta robotniczego 1. Maja wzywając ich, aby wraz z żonami rodzinami tłumny wzięli udział w manifestacji.

Następnie omawiano sprawę popierania prasy robotniczej, a w szczególności „Dziennika Ludowego“ i powzięto odpowiednie uchwały.

Po przemówieniu tow. Drozdowskiego, wzywającem do solidarności oraz do popierania prasy socjalistycznej ukończono zgromadzenie.

Na fundusz „Oswiaty robotniczej“.

Święto 1-go Maja, odbędzie się pod hasłem zbiórki funduszów na „Oświatę Robotniczą“. Zezwolenie na tę zbiórkę w całem państwie uzyskał Zarząd Uniwersytetu Robotniczego w Warszawie.

Wzywa się wszystkie komitety majowe, aby taką zbiórkę ulicną urządziły. Specjalne znaczki zbiórkowe, nabywać można w sekretarjacie partyjnym we Lwowie.

Kom. obwodowy P. P. S.

Z wydawnictw

„PORADNIA DLA SAMOUKÓW“ Instytutu Oświaty i Kultury im. Staszica — Warszawa, Wspólna 23, komunikuje o podjętem wydawnictwie p. t. „Wskazówki metodyczne dla samouków“, przeznaczone w pierwszym rzędzie dla tych, którzy są odcięci od ośrodków kultury i oświaty i nie mogą bezpośrednio korzystać z pomocy naukowych.

„Wskazówki Metodyczne“ mają za zadanie wprowadzenie samouków nauki przez wskazanie metod pracy planowej i systematycznej.

Dotychczas wyszły i są do nabycia w Poradni dla samouków Instytutu Oświaty i Kultury im. Staszica, Wspólna 23, następujące tomiki: 1) M. Langerowa: „Uwagi wstępne do wskazówek metodycznych“; 2) M. Lipska-Librachowa: „Nauki pedagogiczne“; 3) Wł. Weychert - Szymanowska: „Język polski“ (w druku).

Komunikaty.

BACZNOŚĆ CZŁONKINIE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO. Dziś w sobotę 28 kwietnia o godza 7 odbędzie się w lokalu przy ul. Zielonej 7) zebranie organizacyjne, na którem referować będzie delegatka z Warszawy.

Salwy karabinowe policji kieleckiej.

JEDEN ROBOTNIK ZGINĄŁ, KILKUNASTU CIĘŻKO RANNYCH.

Dnia 21. b. m. fabryka odlewów w Suchedniowie (Ziemia Kielecka) stała się widownią mordu, dokonanego przez kielecką policję na robotnikach fabryki. Zabity został 1 robotnik, kilkunastu raniono.

Dnia 20. b. m. robotnik fabryki Mendakiewicz, zgłosił się do dyrektora fabryki Otrębskiego z oświadczeniem, że z otrzymanej płacy nie jest w stanie wyżyć (11 tys. mk. za 10 dni pracy!) odpowiedzi dyrektor schwycił Mendakiewicza i wyprowadził z fabryki.

Na wieść o zachowaniu się dyrektora robotnicy wysłali do niego delegację, domagając się wyjaśnienia tego nieuzasadnionego postępku. Dyrektor zbył delegację niczem, wobec czego robotnicy wprowadzili Mendakiewicza z powrotem do fabryki, a widząc, że Mendakiewiczowi wyrządzoną została nieuzasadniona krzywda, wyprowadzili z fabryki dyrektora Otrębskiego. Praca tego dnia trwała normalnie do godz. 5. wiecz.

Następnego dnia, t. j. 21. gdy robotnicy stawili się do pracy, ujrzeli, iż fabryka jest zamknięta i otoczona przez policję, a na bramie fabrycznej wywieszono ogłoszenie z podpisem p. Starkego, właściciela fabryki, „że z powodu dokonanego gwałtu nad p. Otrębskim, fabryka została zamknięta do czasu, dopóki robotnicy nie przeproszą dyrektora“.

Wobec przypadającej w tym dniu wypłaty, robotnicy zwrócili się do przodownika policji z zapytaniem, czy mają czekać na wypłatę, czy się rozejść. Przodownik oświadczył, żeby robotnicy stawili się o godz. 3-ej popoł.

W oznaczonym terminie robotników zaczęto wpuszczać do fabryki po 5-ciu, zaś w czasie dokonywania wypłaty, policja aresztowała trzech robotników.

Należy podkreślić, że z piątku na sobotę, w nocy sprowadzono z Kielc, 40 policjantów, na czele z komisarzem Galasem. Na wezwanie robotników przyjechał z Kielc inspektor pracy, 24. obwodu p. Czerniewski, który był obecny przy wypłacie.

Około godz. 7. wiecz. policja wyprowadziła aresztowanych robotników z fabryki, eskortując ich na kolej.

Gdy miano wyprowadzić aresztowanych, powstało pewne wzburzenie wśród zebranych robotników, co spostrzegł jeden z policjantów i zwrócił się do komisarza Galasa, mówiąc mu, że wobec podniecenia umysłów, mogą nastąpić niepożądane wypadki.

W odpowiedzi komisarz Galas krzyknął: „a od czego macie bagnety“! poczem wydał rozkaz „rozpędzić hołotę“ i odjechał na kolej.

Na dworcu do komisarza Galasa podbiegł jakiś osobnik w ubraniu cywilnem, po chwili obaj z komisarzem Galasem pobiegli w stronę miasta, a w kilkanaście minut potem rozległy się salwy karabinowe. Aresztowanych robotników wywieziono do Kielc, zaś jako rezultat p. komisarza Galasa, jeden robotnik Stanisław Stojecki został zabity, a kilkunastu raniono bagnetami.

Odbyło się to w ten sposób, iż na rozkaz komisarza: „rozpędzić hołotę“, policja dała kilka salw karabinowych, a gdy tłum rzucił się do ucieczki, policjanci przebijali uciekających z tyłu bagnetami.

Fabryka jest dotychczas zamknięta, wewnątrz fabryki znajduje się policja. Wśród ludności panuje ogromne wzburzenie z powodu mordu dokonanego, nad bezbronnymi robotnikami.

Gawęda o oryginałach kresowych.

Tak nazwał swą opowieść o ludziach z Podola redaktor Michał Rolle, który wobec licznie zgromadzonej publiczności w Kasynie i Kole literacko- art. rozsnuwał żywo i barwnie obrazy z dalekiej i bliższej przeszłości Podola.

Oryginalnie żyli ludzie na tem bezkresnem zda się Podolu, od szerokiego świata deskami zabici.

Był tam naprzykład p. Stadnicki, który o swojej wielkości miał niesłychane pojęcie. Gdy odczytywał w herbarzu nazwisko „Stadnicki“ wstawał wraz ze swym pełnomocnikiem na znak... szacunku dla tego nazwiska. Po uwłaszczeniu włościan przez rząd rosyjski, zgromadził (z polecenia rządu) włościan i odczytał im pismo o uwłaszczeniu a potem dodał od siebie: „Możesz być gubernatorem, możesz być carem, ale takim panem, jak ja nie będziesz“...

Innym takim „panem“ był Marchocki, który swoje olbrzymie posiadłości naznaczył słupami granicznymi i nazwał je... „państwem markowieckiem, graniczącem z państwem... rosyjskiem. Tenci znowu uroczyście urządzał święta pogańskie.

Żył tam Piotr Jaxa Bykowski, pisarz znany, który kawały urządzał, na jakie mało kto dzisiajby się zdobył. I tak w kościele ormiańskim w Kamieńcu Podolskim raz służył księdzu przy odprawianiu nabożeństwa. Ksiądz był nieco głuchawy. Rozpoczęła się litanja. Ksiądz wygłasza słowa po ormiańsku, a imci pan Piotr po polsku. Można sobie wyobrazić, jakie powstało przerażenie wśród pobożnych ormian, gdy pan Piotr, wtórując księdzu, mówił całkiem głośno: „Ormian rozlazło się po świecie...“ i t. d. Biedny ksiądz ze zgryzoty w kilka tygodni później umarł.

Wśród oryginałów byli i ludzie bardzo ofiarni. I tak pan Barszczewski uchodził powszechnie za sknerę. Umierając zapisał we Lwowie olbrzymi jak na owe czasy majątek na fundację dla studentów. Był ks. Hulaniecki, uważany powszechnie za sobka i skąpca. Cały swój majątek oddał do rozporządzenia ks. Sawickiemu, który dołożywszy coś ze swego, wszystko ofiarował Kraszewskiemu. Kraszewski za te pieniądze założył „Macierz szkolną“ która wydała dziesiątki tysięcy dzieł.

Sławny awanturnik Tomasz Łaszcz, prowadził procesy bez końca i zawsze wygrywał. Z pośród niewiast, ciekawym typem była jedna, która za czasów Stanisława Augusta, sejmiki zrywała, kasztelanowa Kossakowska, która w wojnie była z cesarzową Marją Teresą, ale najbardziej interesującym typem, była Krystyna Jeziorkowska, która pochowawszy 5 mężów weszła w związki małżeńskie z samym panem Wołodyjowskim. Wołodyjowski, którego uwiecznił w powieści Sienkiewicz, istniał, i rzeczywiście w powietrze wyleciał w Kamieńcu, ale z ową Basią „hajduczkiem“ najmilszą jego (w powieści) towarzyszką było w rzeczywistości nieco gorzej. Była to herod baba, z bohaterstwem nic wspólnego nie mająca, która przed oblężeniem Kamieńca, całkiem poprostu z miasta tego uciekła.

Wiele jeszcze ciekawych typów podolskich przesunął p. Rolle przed oczyma słuchaczy, zasłuchanych w jego opowieść.

Wszystko to było, ale już śladu nie ma ani po ludziach, ani po ich gniazdach, które z ziemią zrównała wojna i barbarzyńska dłoń bolszewicka. Pozostała już tylko po nich legenda.

„Oikos“ S. A. we Lwowie.

W uzupełnieniu ust. 2. ogłoszenia nowej subskrypcji zatwierdzonej postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z 26-go marca 1923 zawiadamia Rada Zawiadowcza Spółki Akc. „OIKOS“, iż właścicielom związanych akcji przysługiwać będzie prawo głosowania na Walnych Zgromadzeniach. 475

Z życia partyjnego.

* BACZNOŚĆ TOWARZYSZE W BORYSŁAWIU! Wkładki członkowskie P. P. S. przyjmuje w sekretarjacie Rady Robotniczej P. P. S. w Domu Ludowym tow. Josefsberg i tow. Łukoszewski w środy od godz. 6—8 wieczór, w soboty od godz. 5—8 wiecz., w niedziele od godz. 10 rano do 2-giej po południu.

Rada Robotnicza P. P. S. w Borysławiu.

* PREZYDJUM KOMITETU MAJOWEGO zawiadamia towarzyszy i towarzyszki, że Sekretarjat przyjmuje dalsze zgłaszania się tow. tow. do Komisji zbiórkowej Komitetu Majowego.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.